

Filip Kubiaczyk

(Poznań)

<https://orcid.org/0000-0003-4124-6480>

CARMONAZO, CZYLI GOL, O KTÓRYM NIE MOŻNA ZAPOMNIEĆ

Jordi Massana, Olga Carmona, El gol que lo cambió todo, Rocaeditorial, Barcelona 2025, ss. 272

W sierpniu 2023 roku Olga Carmona, piłkarka kobiecej reprezentacji Hiszpanii, strzeliła zwycięskiego gola w finałowym meczu mistrzostw świata z Angielkami rozgrywanym w Sydney¹. Jej trafienie zapewniło Hiszpankom historyczny sukces, znaczący zwłaszcza na tle konfliktu w reprezentacji trwającego od sierpnia 2022 roku². Zamiast na sukcesie hiszpańskich piłkarek i голу Carmony, relacje medialne skoncentrowały się jednak na wydarzeniach, które rozegrały się już po meczu. Uwagę opinii publicznej zdominował ówczesny prezes Królewskiego Hiszpańskiego Związku Piłki Nożnej



¹ Carmona została też wybrana najlepszą zawodniczką (MVP) finałowego meczu.

² Mam tutaj na myśli tzw. *Vilda Gate*, która doprowadziła do wyodrębnienia tzw. grupy piętnastu – piłkarek reprezentacji, które zawiesiły grę do momentu wprowadzenia zmian w Królewskim Hiszpańskim Związku Piłki Nożnej, a według niektórych źródeł, domagały się również dymisji trenera. Więcej zob. Kubiaczyk 2024, s. 317-372.

Luis Rubiales³, który pocałował Jennifer Hermono, został antybohaterem tzw. *kiss gate*⁴.

Dwa lata po tym meczu w Hiszpanii ukazała się książka pt. „El gol que lo cambió todo” („Gol, który zmienił wszystko”), która wraca do tamtych burzliwych chwil. Jej autorami są Jordi Massana i Olga Carmona. Massana jest dziennikarzem i przedsiębiorcą zajmującym się sportem. Ma bogate doświadczenie w pracy dla hiszpańskich mediów (współpracował m.in. z Europa Press, Cadena SER czy Mundo Deportivo). W 2015 roku założył „343”, agencję medialną doradzającą elitarnym sportowcom, klubom piłkarskim, federacjom, fundacjom i markom funkcjonującym w branży sportowej. Carmona to była piłkarka Sevilli FC i Realu Madryt, aktualnie występująca w barwach francuskiego Paris Saint-Germain. W 2023 roku była nominowana do nagrody w plebiscycie Złotej Piłki.

Recenzowana książka składa się z czterdziestu ośmiu krótkich rozdziałów, które przedstawiają historię piłkarki z Andaluzji. W nawiązaniu do tytułu narracja rozpoczyna się od gola z finałowego meczu z Sydney. Carmona, celebrując go, podniosła swój reprezentacyjny trykot, pod którym znajdował się t-shirt z imieniem „Merchi”. W ten sposób wyraziła wsparcie dla swojej najlepszej przyjaciółki Marii Benjumeny, której niedawno zmarła mama. Carmona, decydując się na taki gest, nie wiedziała, że tuż przed meczem zmarł jej tata... Jak sama pisze: „Los sprawił, że najważniejszego gola mojego życia zadedykowałam mojej przyjaciółce po jej tragicznej stracie. I zrobiłam to kilka minut przed tym, nim dowiedziałam się o śmieci mojego taty” (s. 12).

Carmona jest świadoma znaczenia strzelonego przez nią gola. Nie tylko zapewnił on pierwszy, historyczny triumf Hiszpankom na Mundialu, lecz także – jak miało się wkrótce okazać – stał się fundamentem społecznej rewolucji zainicjowanej pod hasztagiem #SeAcabó (#ToKoniec), która doprowadziła do dymisji Luisa Rubialesa i strukturalnych zmian w Królewskim Hiszpańskim Związku Piłki Nożnej. Opisuując zwycięskiego gola, Carmona niejako dzieli się nim z innymi piłkarkami – zarówno prekursorkami, jak i tymi, które dołożyły swoją cegiełkę do rozwoju i sukcesów kobiecej piłki nożnej w Hiszpanii:

To był gol mojego życia. Gol naszych żyć. Gol, który pozwolił nam zapisać się w historii i po raz pierwszy zdobyć mistrzostwo świata kobiet dla Hiszpanii. Tego gola nie strzeliła tylko Olga Carmona. Dla mnie strzeliłyśmy go [my – F.K.], wszystkie dziewczynki,

³ Kontrowersyjne były trzy jego gesty: chwycenie się za genitalia w łóżu honorowej w obecności królowej Hiszpanii Letycji w ramach „celebrowania” sukcesu z trenerem reprezentacji Jorge Vildą („Niech żyją twoje jaja, Jorge!”), przełożenie przez ramię piłkarki Athenei del Castillo i „paradowanie” z nią po murawie stadionu w geście triumfu oraz pocałowanie w usta piłkarki Jennifer Hermoso. Wydarzenia te wywołały tzw. aferę Rubialesa (*caso Rubiales*). Więcej na ten temat zob. Kubiaczyk 2024, s. 447-552.

⁴ Linaza 2023.

które kiedykolwiek marzyły o zostaniu piłkarkami. Te współczesne i te z przeszłości. [To gol – F.K.] Alexii [Putellas – F.K.] i Aitany [Bonmatí – F.K.], pierwszych zdobywczyń Złotej Piłki z naszego kraju. Ale także wszystkich zawodniczek, które kiedykolwiek były częścią reprezentacji Hiszpanii. A także Vicky Losady, pierwszej Hiszpanki, która strzeliła gola na mistrzostwach świata kobiet.

I Vero Boquete, pierwszej Hiszpanki, która wygrała Ligę Mistrzyń, pierwszej zawodniczki o międzynarodowej sławie i współczesnej ikony rewolucji w kobiecej piłce nożnej. I Marii Alharilli, pierwszej piłkarki z pierwszej ligi, która zawiesiła karierę, aby zostać matką. A także tych, które poszły w jej ślady, jak Marta Corredera i Peke, między innymi. Był to również gol wszystkich tych, które utorowały nam drogę w piłce nożnej na długo przed tym, zanim jeszcze zaczęłyśmy grać, i które zrobiły to w o wiele trudniejszych czasach. Jak Carmen Arce, Kubalita i Mar Prieto, między innymi. Wszystkich tych, które walczyły i zmagaly się z tym, co wydawało się niemożliwe, i cierpiały z powodu niezliczonych niesprawiedliwych, bolesnych, a nawet poniżających i upokarzających sytuacji. Był to gol każdej dziewczynki, która kiedykolwiek kopnęła piłkę na boisku ziemnym lub w parku.

Ale przede wszystkim tego gola strzeliła również inna Carmona, Nita „La Veleta” (hiszp. Wiatrowskaz). Pierwsza hiszpańska piłkarka w historii. Również z Andaluzyi. Odkryła piłkę nożną w latach dwudziestych XX wieku, obserwując angielskich marynarzy w porcie w Maladze, grających w sport, którego nie знаła. Pochodzili z Gibraltaru i grali w coś, co nazywali piłką nożną. Od tego momentu piłka nożna stopniowo stawała się coraz bardziej obecna w życiu Nity, a ona robiła co mogła, aby w nią grać. Francisco Mínguez, miejscowy ksiądz, organizował mecze charytatywne dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w Maladze i zaprosił do udziału Anę [Nitę – F.K.] „La Veleta”. I oczywiście to zrobiła. Grała, mimo że spotykała się z pogardą, obelgami i ciosami od niektórych zawodników tylko dlatego, że była kobietą.

Ona również strzeliła tego gola, który dał nam pierwszy tytuł mistrzyni świata kobiet w historii. Od tamtej pory nic już nie będzie takie samo (s. 13-14).

Fakt, że Carmona jest świadoma tego, co dla rozwoju kobiecej piłki nożnej w Hiszpanii zrobiły odważne XX-wieczne prekursorki, a także jej koleżanki, które przed nią przyczyniły się do pierwszych sukcesów reprezentacji, pokazuje solidarność i wzajemne wsparcie między hiszpańskimi zawodniczkami.

Kolejne rozdziały książki skupiają się na różnych momentach z życia Carmony bezpośrednio związanych z jej piłkarską karierą. Odnosząc się do konfliktu w reprezentacji w czasach, kiedy jej trenerem był Jorge Vilda, Carmona wyraźnie zaprzecza, jakoby współtworzyła tzw. grupę piętnastu⁵. Podkreśla, że była częścią reprezentacji, zanim jeszcze konflikt ten w ogóle zaistniał (s. 20). Nie ukrywa, że atmosfera w szatni była „gęsta”, ale jednocześnie podkreśla, że wszystkie zawod-

⁵ Zob. przyp. 2.

niczki jednocył cel: chciały zostać mistrzyniami świata. Oprócz tego wszystkie były profesjonalistkami, co pozwalało im skoncentrować się przede wszystkim na kwestiach sportowych (s. 23). Podkreśla również znaczenie, jakie miała dla nich bolesna porażka z Japonkami (0:4) w meczu grupowym. Był to „punkt zwrotny”. Postanowiły wówczas, że muszą wygrać turniej (s. 23). Jej zdaniem, w końcowym sukcesie bardzo pomogło im także regulowanie oddechu podczas nocy poprzedzających mecze w fazie pucharowej oraz spotkanie z rodzinami i bliskimi bezpośrednio przed meczem finałowym (s. 67).

Fragment, w którym Carmona szczegółowo przedstawia okoliczności związane z przywołaną już śmiercią jej ojca, chwytą za serce. Najpierw dowiedzieli się o niej jej mama i brat – na pokładzie samolotu do Sydney, którym podróżowali wraz z bliskimi pozostałych piłkarek reprezentacji. Gdy o śmierci chorego na raka ojca dowiedział się z SMS-a jej brat, padł na siedzenia samolotu. Mama Carmony zachowała jednak zimną krew i na pytanie pozostałych pasażerów, co się stało, odpowiedziała, że syn ma problemy z narzeczoną. Postanowiła, że ukryje tę informację przed współpasażerami, a także przed córką. Wiedziała, że wiadomość o śmierci taty ją załamie i uniemożliwi jej występ w najważniejszym meczu jej życia. Decyzję motywowała również odległością między Hiszpanią a Australią, inną strefą czasową i dostępnością lotów (s. 82). Carmoma nie ma o to pretensji do mamy: „Nie wiem, skąd wziął się ten instynkt. Nie było łatwo. Ale jestem jej wdzięczna, że zachowała zimną krew i takt konieczne, aby w ten sposób odpowiedzieć na pytania pasażerów samolotu. Zrozumiałam jej decyzję i jestem jej za nią wdzięczna” (s. 83).

Mimo postawy mamy Carmona była bliska poznania prawdy, kiedy już w samolocie do Sydney na finałowy mecz zobaczyła u swojej przyrodniej siostry na WhatsAppie czarną żałobną wstążkę. Napisała wówczas do niej z pytaniem, czy coś się stało, po czym włączyła tryb samolotowy. Kiedy włączyła ponownie telefon, zobaczyła odpowiedź, że wszystko jest w porządku. Wstążka zniknęła (s. 84). Ostatecznie o śmierci ojca Carmona dowiedziała się na lotnisku już po finale mistrzostw świata, kiedy spostrzegła mamę rozmawiającą nerwowo z Rubialem i Vildą. Podeszła do nich i spytała mamę, co się stało, a ta odpowiedziała: „Umarł twój tata”. Piłkarka rozplakała się i załamała (s. 86). Carmona podkreśla w książce, że tata uważnie śledził jej piłkarską karierę i jest przekonana, że pomógł jej strzelić zwycięskiego gola w finale. Również z myślą o nim zdecydowała się wziąć udział w celebrowaniu mistrzowskiego tytułu w Madrycie. Jak przyznaje, gdyby tata wiedział, że sobie tego odmówiła, obraziłby się na nią (s. 88).

W kolejnych rozdziałach poznajemy Carmonę w różnych sytuacjach, z którymi musiała się zmierzyć, a także dostajemy wgląd w jej inspiracje. Z przykrością stwierdza na przykład, że „nigdy nie miała kobiecych wzorców piłkarskich”, a jej idolami byli Cristiano Ronaldo (podziwiała go jako lidera) oraz Marcelo (imponowała jej jego technika i skuteczność na tej samej co u niej pozycji lewego obrońcy;

s. 97-98). W tym kontekście przyznaje, że kiedy widzi dzisiaj dziewczynki i chłopców noszących koszulki z nazwiskami Putellas, Bonmatí czy jej własnym, jest to coś, czego nie wyobrażała sobie nawet w snach (s. 97).

Co ciekawe, jej droga do piłki nożnej nie była prosta. Jak sama twierdzi, była tylko „dziewczynką”, która „chciała imitować swoich braci” grających w piłkę, podczas gdy sama miała tańczyć flamenco: „Nie byłam dziewczynką, która miała wszystkie możliwości, aby grać w piłkę nożną od najmłodszych lat. Musiałam się zbuntować” (s. 105). Carmona nie wini jednak rodziców. Ma świadomość, że jest z tego pokolenia, którego jeszcze „musiało się bić”, aby robić to, co sprawiało mu radość, czyli grać w piłkę (s. 105). Wspomina, jak pierwszy raz poszła na stadion Polideportivo Este w Sewilli z rodzicami i dwoma braćmi, Franem i Tomásem, aby zapisać ich do sekcji piłkarskiej. Było to w 2005 roku, miała wówczas pięć lat. Doskonale pamięta, jak zapytała wówczas samą siebie, dlaczego – skoro kocha piłkę nożną tak samo jak jej brat – rodzice nie mogą jej również zapisać na treningi! (s. 107).

Zgodnie z życzeniem jej mamy uczęszczała na lekcje tańca, które jednak jej nie interesowały. Zamiast tańczyć, siadała na podłodze, przyglądając się ćwiczącym koleżankom. Instruktorka tańca poinformowała o tym jej mamę, sugerując, że traci pieniądze, bo córka wykazuje „zerowe zainteresowanie” tańcem. Carmona szczerze wyznaje: „Moja mama nie chciała, abym grała w piłkę nożną”. Dla niej zaś oglądanie z rodzicami braci, którzy trenowali jej wymarzony sport, było okropnym uczuciem: „To była tortura. Stać za płotem przez ponad półtorej godziny. Odczuwając chłód zimą albo upał (a raczej duży upał) latem. Oglądając moich braci robiących to, co chciałybym robić ja” (s. 109). Jednak to właśnie wtedy „po raz pierwszy poczuła chęć gry” (s. 109). Z czasem, kiedy zaczęła zostawać na boisku i oddawać strzały na bramkę, inni zaczęli ją chwalić, sugerując rodzicom, że ma talent do tej dyscypliny. Carmona buntowała się, gdy rodzice chcieli ubierać ją elegancko i zakładać jej skórzane buty. Nie chciała, by odświętny strój krępował jej ruchy i utrudniał swobodne kopanie futbolówki (s. 112). Z czasem jej determinacja stawała się coraz silniejsza – odmawiała chodzenia na basen i codziennie przekonywała rodziców do tego, co chciałyby robić. W końcu ulegli i zapisali córkę na treningi (s. 112).

Carmona odnosi się też do swojej gry w Realu Madryt – nazywa ją spełnieniem marzeń. Zauważa, że sukcesy męskiej drużyny Los Blancos z jednej strony stanowią dla piłkarek tego klubu „motywację” i „punkt odniesienia”, a z drugiej – „presję”. Przywołuje też hejt i krytykę w mediach społecznościowych sprowadzające się do twierdzeń, że to męska drużyna Realu reprezentuje klub, gdyż kobieca sekcja nie posiada tytułów (s. 169). Píše też o „najtrudniejszej decyzji w jej życiu”, czyli odejściu z Realu Madryt do Paris Saint-Germain. Francuski klub przekonał ją tym, że od dawna ją obserwował i postawił na nią w swoim piłkarskim projekcie (s. 266). Szczerze wyznaje również, jak zmieniło się jej życie z dnia na dzień po Mundialu, kiedy stała się rozpoznawalna (s. 205).

Na kartach swojej książki Carmona znalazła także miejsce, aby zwrócić się z motywacyjnym przekazem do dziewczynek grających w piłkę nożną:

Korzystam z tej okazji, aby zachęcić wszystkie dziewczynki do gry. Nie bójcie się cieszyć piłką nożną. Ubierajcie się, jak chcecie. (...) I nawet jeśli pewnego dnia nie będą miały wyboru i będą musiały się ubrać tak, jak chcą rodzice, to niech to nie powstrzymuje ich od gry w piłkę nożną. Piłka nożna należy do wszystkich. Należy do nas, niezależnie od wieku, płci czy ubioru. Buntujcie się. Grajcie. Cieszcie się.

W książce znalazły się też odniesienia do nieudanych dla Hiszpanek igrzysk olimpijskich w Paryżu z 2024 roku. Carmona krytykuje grę na czas bramkarki reprezentacji Brazylii, która rzucała się na murawę i przerywała grę. Jej zdaniem, to postawa sprzeczna z wartościami sportowymi i prawidłami piłkarskiego spektaklu. W tej kwestii powinna nastąpić zmiana przepisów (s. 241). Podkreśla jednak również, że w Paryżu hiszpańskie zawodniczki nie były w dobrej kondycji fizycznej, a „ratowały” je piłkarska jakość i chęć rywalizacji (s. 251).

Reasumując, recenzowana książka stanowi rodzaj narracyjnego upamiętnienia gola, który dał Hiszpankom pierwszy, historyczny triumf na mistrzostwach świata. Dobrze, że powstała. W powszechnej opinii nadal bowiem to gole piłkarzy kojarzą się z ważnymi wydarzeniami dla narodów i państw – mimo że piłkarze nie mają przecież monopolu na gole, z których mogą być dumni przedstawiciele i przedstawicielki konkretnego narodu. Gole takie jak ten Carmony tylko to potwierdzają, pokazując, że sukces nie ma płci, a gole piłkarek również mogą mieć narodotwórczy i rewolucyjny charakter. Sukces Hiszpanek fetował przecież cały kraj, a dodatkowo wywołał on społeczną rewolucję, która doprowadziła do odejścia Rubialesa i strukturalnych zmian w Królewskim Hiszpańskim Związku Piłki Nożnej. Piłkarze stracili również monopol na neologizmy powstające od ich nazwisk po strzeleniu ważnego gola. W Hiszpanii nie mówi się już tylko o *Tamudazo* czy *Merinazo*, lecz również o *Guijarrazo* czy *Sosazo*. Określenie *Carmonazo* w tytule mojej recenzji jest zatem rodzajem hołdu dla andaluzyjskiej piłkarki. Gol Olgi Carmony nigdy nie powinien zostać zapomniany. W wyniku skandalicznego zachowania Rubialesa na pewien czas został (całkowicie niesłusznie) relegowany na drugi plan. Przedmiotowa książka sprawi jednak, że pamięć o nim odżyje. I bardzo dobrze!

Bibliografia

- Kubiacyk F. 2024, Historia, płęć i władza. Rzecz o piłce nożnej w Hiszpanii 3, Poznań.
Linaza L. 2023, Escándalo mundial por el kiss-gate de Rubiales [online]. La Razón, 26 de agosto [dostęp: 2026-01-12]. Dostępny w Internecie: <https://www.larazon.es/deportes/escandalo-mundial-kissgate-rubiales_2023082664e9ede99598e30001944658.html>.